WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 19/1 Listopada/Grudnia № 92. Rok 1859.

FABRYKACYA KWASU STEAROWEGO

(stearyny) i jego zastosowanie do świec.

(Dokończenie.)

Krystalizacya. Kwasy tłuste, oczyszczone o ile możności z wapna i kwasu siarczanego, ściągają się do form z blachy białéj, objętości 3½ litrów, w których zawarta massa, dokładnie tężeje i łatwo z takowych wychodzi. Tabliczki te są koloru płowego, co pochodzi od domieszania kwasu olejowego płynnego, zawartego między kryształami kwasu stearowego i margarowego. Dla wydzielenia z nich kwasu olejowego, dość tabliczki te poddać ciśnieniu; wówczas kwas ten pod postacią gęstéj, brunatnéj massy, wypływa, a tabliczki wyjaśnione pozostają.

Wyciskanie na zimno. Tablice kwasów tłustych, zawijają się w płaty wełniane i kładą się na blacie prassy hydraulicznéj, jakiéj zwykle używają w cukrowniach, przekładając kolejne warsztwy blachami metalowemi, bądź z cynku, bądź z żelaza, dopóki kolumna nałożona nie dojdzie odpowiedniéj wysokości wymiarom prassy, a wtedy przystępuje się do stopniowego tłoczenia. Przy tłoczeniu taką prassą wszystek kwas olejowy nie odejdzie, a dla zupełnego pozbawienia się jego, należy kuchy wydobyte z téj prassy, poddać pod ciśnienie prassy gorącéj przy temperaturze 40°.

Prasowanie na gorąco. Prassy do tego celu używane, są podobnéj konstrukcyi jakie używane bywają w olejarniach; głównie od zimnéj różnią się tém, że tłoczenie odbywa się w niéj w kierunku poziomym, pomiędzy blatami żelaznemi, które przed tłoczeniem winny być ogrzane parą za pomocą stosownie przeprowadzonych w nich rurek; szybko wyjęte kuchy z prassy zimnéj idą do gorącéj, pomiędzy blaty ogrzane, pomieszczając jak jedne tak i drugie w skrzyni metalowéj, wytrzymałéj na ciśnienie jakie tu ma miejsce. Wczasie wytłaczania, kwas olejowy spływa do osobnych zbiorników, oziębiaczami zwanych, pomieszczonych zwykle w piwnicy, gdzie krystalizuje kwas stearowy i margarowy.

Po dwóch wyciśnięciach na zimno i gorąco, utworzone kuchy z kwasu stearowego i margarowego, są białe i przygotowane do rafinowania, jeżeli zaś mają być oddane mniejszym fabrykantom w stanie massy stearynowéj, wtedy wybiela się je powierzchni, wystawiając takowe przez 3 do 4 dni na działanie powietrza i światła.

Oczyszczenie i przejaśnienie kwasów tłustych po wyprasowaniu. Do rafinowania składają się kuchy do kadzi w celu oczyszczenia ich, za pomocą kwasu siarczanego rozcieńczonego wodą; celem zaś takowego działania jest oddzielnie śladów wapna od kwasów tłustych, jakie mogą przy sobie zawierać. Po ukończeniu téj czynności, kwasy tłuste oczyszczają się wodą wrzącą dla oddalenia kwasu siarczanego. Po skończoném działaniu zostawia się massę w spoczynku, a następnie zlewa się takową do kadzi niższéj, zawierającéj czystą wodę (jeżeli woda ma w sobie wapno, to dodaje się do niéj kwasu szczawiowego, który strąca wapno, w stanie szczawianu wapna) którą ogrzewa się parą, i dwukrotnie odmienia; następnie kwas stearowy i margarowy klaruje się za pomocą białka z jaj; po zupełném ustaniu się idzie do właściwego swojego użytku, to jest lania świec.

Lanie świec. Do kotła miedzianego, ogrzewanego parą wodną, wrzucają się kawałki rafinowanéj stearyny, które parą wodną przyprowadza się w stan płynny; dawniéj, podczas rozpuszczania stearyny, dodawano do niéj od 3% do 5% wosku, który w części niszczył krystalizacyą i chronił świece od zbytniéj kruchości i tworzenia się na nich podczas palenia pewnego rodzaju nacieków. Do lania świec używają się formy podobne do form dla świec łojowych, lecz posiadająoe większy léj i stale umocowany. Od knota jaki się używa do fabrykacyi świec stearynowych, zależy bardzo często dobre lub złe palenie się świec, dla tego też bliżéj nad nim zastanowić się wypada.

Najpierwéj bawełna używana na knoty powinna być dobrych przymiotów; aby zaś uniknąć objaśniania świec stearynowych, knoty używane do nich powinny być plecione, i przy naciąganiu dobrze wyprężone w formie, przez co przy paleniu knot się zgina, i wychodzi po za obręb płomienia, gdzie w przystępie powietrza strawia się, to jest zamienia się na bardzo delikatny popiołek; te jednakże sposoby są jeszcze nie dostateczne, a dla nadania mu w większym stopniu tych własności, maczają się knoty w roztworze kwasu borycznego (BO_3), którego 5 do 8 części bierze się na sto wody, z małym jeszcze dodatkiem kwasu siarczanego, tak około 5% który przyczynia się do zginania knota; kwas zaś boryczny łącząc się z potażem, krzemionką i wapnem knota, wydaje kulkę błyszczącą na jego końcu. która jest pewnym rodzajem szkła, a którą chemicznie boro-krzemianem potażu i wapna nazwać możemy; za pomocą więc tego środka zmniejszamy ilość popiołu. Roztwór do maczania knotów powinien być ogrzany na 45°C; po dokładném wymoczeniu knotów należy takowe wysuszyć, w osobno do tego urządzonéj suszarni. Po przeciągnięciu knota przez formy, należy je ogrzać, co wykonywa się w osobno do tego urządzonéj skrzyni, do któréj wpuszcza się parę. Ogrzewanie form jest tu konieczném, gdyż wtedy pomiędzy powierzchnią świecy, a wewnętrzną powierzchnią formy, tworzy się kwas tłusty, ułatwiający wychodzenie świec z form, przytém krystalizacya jest drobno-ziarnistą. Samo lanie świec odbywa się za pomocą dużego garnka blaszanego, wtedy kiedy kwas stearowy i margarowy poczyna krzepnąć, to jest pokrywać się błonką krystaliczną, co ma miejsce przy ciepłocie 45° do 57° C. Po nalaniu, formy ostygają, kwss stearowy krzepnie, świece się wyjmują, kapy odtrącają, które oczyszczone idą do następnego nalania.

Bielenie świec. Odlane świece przedstawiają zwykle pewien odcień żółtawy lub szarawy, co pochodzi z otlenienia (ukwasorodnienia) małéj ilości kwasu olejowego, którego ani płukanie, ani wyciskanie oddalić nie może; z tego więc powodu starano się innym środkiem temu zapobiedz, co się w zupełności powiodło.Otóż środkiem tym jest rosa i światło. Jednakże trudność w każdym czasie rosy i ustawianie blichu w właściwych miejscach, spowodowało zastąpienie tychże innemi środkami, odpowiadającemi owemu celowi. Jako środek ku temu używano z początku rozmaitych ciał posiadających własności bielące. mianowicie chloru, kwasu siarkowego, kwasu azotowego i t. d.; lecz ponieważ przy użyciu tych ciał potrzeba dłuższych działań, i że one sprowadzają nawet rozkłady w całéj massie tłuszczu, zatém sposoby te słusznie zaniechane zostały.

W r. 1840 pp. Fereska i Eboli przesłali Akademii Nauk notę tyczącą się bielenia świec stearynowych, którą w krótkości podajemy:

«Kierowani (mówią ci fabrykanci) lekcyą p. Chevreul, o teoryi kolorów dopełniających, jeden z nas sądził, że potrafi zastosować część téj teoryi do zniczenia w kwasie stearowym odcienia żółtego, który pochodzi od obecności kwasu olejowego, jaki w sobie zawiera. Ku końcowi więc 1838 r. probowaliśmy wprowadzić to ulepszenie do naszéj fabrykacyi; używaliśmy więc znacznéj ilości barwników, których mięszanina dostarczyłaby nam niebieski fijolet, któregośmy właśnie potrzebowali, dla osiągnięcia naszego celu. Zawsze ten dodatek nadawał najświetniejszą białość naszym świecom; samo tylko indygo przedstawiało wyjątek, który powinien być bezwątpienia przypisany działaniu chemicznemu, jakie kwasy tłuste na niego wywierają. Farbnik który tu przekładaliśmy jest mięszaniną karminu i błękitu pruskiego, albo jeszcze lepiéj błękitu kobaltu lub ultramarinu.»

Otóż i dzisiaj, we wszystkich fakrykach świec stearynowych, dla nadania takowym przyzwoitéj białości, wpuszczają do kotła mieszczącego rozpuszczaną stearynę pewną ilość powyższych farbników, zarobionych z tłuszczem, a najlepiéj z oliwą; świece tak zafarbowane wystawiają się jeszcze na blich.

Mycie świec. Dla oczyszczenia świec z kurzu i ciał obcych, zanieczyszczających ich powierzchnię zanurza się takowe do skrzynki lub balii, w których odbywa się ich mycie wodą mającą w rozpuszczeniu amoniak (AzH_3HO) lub węglan sody ($NaOCO_2$); po dokładném wymyciu świec, wyjmują się takowe, i wycierają flanelowemi płatkami (polerowanie) w celu nadania im gładkiéj i świecącéj powierzchni; po téj czynności następują inne, mniéj ważne, mianowicie stemplowanie (które odbywa się przez przyłożenie dolnego końca świecy, do ogrzanego stempla za pomocą spirytusu) i ambalowanie, to jest zawijanie świec w paczki papierowe, w którym to stanie w handlu napotykane bywają.

Przy fabrykacyi świec stearynowych, odchodzą trzy uboczne produkta, mianowicie: gliceryna (znana pod nazwiskiem wody słodkiéj); siarczan wapna (gips) i kwas olejowy, które to produkta zasługują na małą wzmiankę. J tak: gliceryna jaka odchodzi, jest rozpuszczona w znacznéj ilości wody, i kolor jéj jest mniéj więcéj czerwony; dla zrobienia więc jéj zdatną do użycia (gliceryna używa się w medycynie jako środek łagodzący i gojący rany), należy ją odparować do pewnéj gęstości, i w czasie parowania gotować z węglem zwierzęcym, który ją na płyn bezkolorowy zamieni. Gips który opada w kadziach, podczas rozkładu mydła wapiennego kwasem siarczanym, powinien mieć ważne zastosowanie przy uprawie ziemi, zważywszy raz, iż jest jedną z części składowych ziarn zbozowych, drugi raz, że zawierając zawsze przy sobie wolny kwas siarczany, przyciąga z powietrza amoniak, dając sol nazwaną siarczanem amoniaku, która jak wiemy jest jednym z najsilniejszych nawozów.

Kwas olejowy (oleina), jaki spływa podczas wyciskania tak na gorąco jak i na zimno, ma ważne zastosowanie w przemyśle, mianowicie, do fabrykacyi mydła, do odtłuszczania wełny i do innych mniéj ważnych użytków, do których to celów powinien być nieco oczyszczony. Oczyszczenie to odbywa się przéz pozostawienie kwasu olejowego w piwnicach, w których kwas stearowy i margarowy krystalizują, a kwas olejowy wolnym pozostaje, którego oddzielenie odbywa się przefiltrowaniem przez płaty wełniane.

Trzeba prostować co błędne.

Lekkomyślność niektórych młodych pisarzy polskich o gospodarstwie wiejskiém, jest rażąca i szkodliwa sławie naszéj literatury rolniczéj. Dlatego nie tylko uprawnia, ale obowiązuje nawet każdego, by spostrzegłszy ją, nie pozwalał się jéj szerzyć.

Zasadą w piśmiennictwie rolniczém jak w każdém, jest należyta znajomość przedmiotu o którym się pisze i milczenie o wszystkim, czego się autor nie douczył.

Wykazujemy tu błędy rażące artykułu pana Władysława *Miączyńskiego o Próchnicy*, w 45 Numerze Gazety Rolniczéj.

1) Fałszem jest, jakoby próchnica tworzyła się w zupełnym braku powietrza. Powstaje ona przy niedostatecznym przystępie powietrza z ciał obojętnych, bezazotnych, na czele których stoi drzewnik (la cellulose), gdy ciała te z białkowatemi zmięszane zostaną. Części organiczne, zawierajace saletroród czyli azot, nie wszystkie dają próchnicę. Jest ze 6 tysięcy zawierających i niezawierających azot, które w przystępie ani bez przystępu powietrza w próchnicę się nie zamieniają. Rozkład ten jest właściwy małéj tylko liczbie ciał obojętnych i ma miejsce w rzeczonych mięszaninach, wówczas nawet, gdy powietrze ma dostateczny do nich przystęp. W razie przeciwnym, byłoby niemożebném tworzenie się próchnicy w gruncie uprawianym, gdy codzienne doświadczenie przekonywa nas, że słoma i drzewiasta, cukrowata i gumowata część odchodów zwierzęcych zamienia się tak nn gnojowisku, jak i w glebie w związki próchnicowe.

2) Główném źródłem próchnicy są ścierń i inne szczątki roślin uprawianych i chwastów. Grunta bowiem zasiewane ciągle zbożem, a nie nawożone, zawierają tak dobrze próchnicę, jak i grunta użyzniane obornikiem lub zielonemi nawozami. (Szósty wiersz od góry).

3) Humin jest związkiem przypuszczonym przez Muldera, ale nieotrzymanym i nieprzyjętym przez późniejszych. To samo tyczy się ulminu i gieinu, a solanu ulminowego bytności nikt z chemików nie utrzymywał nigdy.

4) Nazwa węglen zamiast węgiel jest niedorzeczna. Wyraz węglen miał swoich zwolenników, ale węglan nigdy w znaczeniu węgla pierwiastkowego. Nazwa ta służy do oznaczenia połączeń bezwodnego kwasu węglowego z zasadami.

5) Wytłómaczenie na str. 370 tworzenia się amoniaku w rozkładzie ciał organicznych nie ma sensu. Węglan amoniaku ma wzór inny, a podany przez p. *Miączyńskiego* jest wzorem karbamidu, ale nie związku który chciał oznaczyć.

6) Do oznaczenia próchnicy w próbce gleby używa się ziemi wysuszonéj starannie, ciepłem wrzącéj wody, ale nie powietrzem.

7) Potaż gryżący (kaustyczny) znaczy się wzorem KO, ale nie CO. Ostatni znak odpowiada gazowi palnemu, który tlenkiem czyli kwasorodkiem węgla się zowie. Oznaczenie próchnicy w ziemi przez wygotowanie jéj z potażcm gryżącym nieprowadzi do celu i jest radą mylną, a potaż gryżące do tego nadto kosztownym.

8) Kwas solny ciekły składa się z chloru, wodoru i wody w stosunku 36,6 części co do wagi, chloru na 1 wodoru i ilości wody, zależnéj od tęgości kwasu, lecz węgla ani siarki nie zawiera, aby mógł być wyrażony zmyślonym i do niczego niepodobnym wzorem CHS.

9) Bytność alkaliów fosforycznych i krzemionkowych w próchnicy nie jest wcale konieczną. Tak samo wapna i magnezyi. Najpierw nazywanie przymiotnikiem ujemnoelektrycznéj części związków chemicznych, proponowane przez Dr, Mateckiego, powinnoby w całym artykule panować, jeżeli nie ma dowodzić, że p. M, najprotszych soli nazwać nie umie. Próchnica powstała, jak p. M. wyżéj ją oznaczył, z rozkładu ciał organicznych, nie zawiera części mineralnych. Fosforany i krzemiany były w roślinie zanim z niéj powstała próchnica. Jako taka nie spulchnia ona ziemi, ale spulchnia ją powstający z niéj kwas węglowy.

10) Próchnicę niewinnie posadza p. M. w waleniu się zboża. Własność tę mają związki amonii, gdy nie ma w gruncie stosownéj ilości rozpuszczalnych fosforanów i takiéjże krzemionki.

Tyle dla wyprowadzenia z błędu czytelników, którzy zaufali znajomości rzeczy p. Miączyńskiego o próchnicy.

J. B. R.

Do pana Jana Pietraszka

O Żniwiarce pana Borejszy jako machinie gospodarskiéj.

Korrespondent rolniczy jest pismo dla rolników poświęcone, dla tego rolnik, pisałem wiadomość o żniwiarce dla rolników i nie mogłem i nie chciałem mieścić opisu technicznego szczegółowego, bo z tego żaden rolnik żniwiarki by sobie nie zrobił, tak jak zrobić nie potrafi z ogłaszanych przez Korrespondenta, nawet z drzeworytami, a przyczynę, dla czego zrobiś niechce, jasno wyłożyłem,

ale pan jéj przeczytać nie chciałeś, spiesząc z odpowiedzią. Z miast opisu, kazałem zrobić trzy modłowe Zniwiarki dla trzech części kraju, pierwszą do majętności Cyhry, Wgo Tomasza Katarskiego za Bugiem, drugą do majętności Widły, Jaśnie Wielmożnego Bielińskiego na Ukrainę i Podole, a trzecią do Litwy, majętności Ruda, JW. Wiktora Ossolińskiego, i takowe zapewne w Styczniu wygotowane, lepsze będą nad wszelkie opisy i powieści sto i oko. O wypadku prób robionych nie mogłem dokładnie opisywać dla tego, że te robione na pierwszym egzemplarzu, potrzebującym koniecznie mnogich poprawek, nie mogły być z dokładnością robione; je dnak widziałem to napisałem. Ale pan przyznając żem pomieścił zalety wspólne wszystkim Żniwiarkom, wszystkie wyłączne przymioty pominąć chciałeś, a uboczne okoliczności ostatecznego wykonania przed końcem żniw nie dozwoliły, bo małe bagatele, przycięcie naprzykład skrzydełek, osadzenie szczotek, wygięcie pomostu, krzywizna rąk tarczan dźwigających, długiego uregulowania potrzebowały, a tu wśród żniw nagła inna robota dalsze próby przecięła.

2) Najpiękniéj panu dziękuję za fatygę pokazywania mi drogi dla każdego widoméj i otwartej przez Towarzystwo Rolnicze, a które chętnie każdą rzecz dla kraju pożyteczną umieszcza i zapewne jeżeli Bóg pozwoli doczekać, ogłosi skutki konkurs, na który Żniwiarka pana Borejszy z innemi przybyć nie omieszka. W pochwałę zaś oddawane nawet przezemnie, czy przez Ucznia Instytutu Marymontskiego, a nawet przez kogokolwiek, wolno jest wierzyć lub nie wierzyć, bo czyż mało mamy patentowanych wynalazków wcale nie użytecznych.

3) Chociaż rady pańskie stosują się do Żniwiarki już w praktyce będącéj, bo jednak, pozwól pan sobie powiedzieć, że zdjęcie ciężkiego parobka z machiny na walcu wlokącéj się i zastąpienie jego mechanizmem prostym, jest bardzo pożądanym i korzystnym, bo szczędzi i ludzi i siły.

Zechcą mi przebaczyć wszyscy współbracia hreczkosieje, którzy mnie i Borejszę swemi szczegółowemi odezwami i zapytaniami zaszczycili, że im odpowiadam razem z panem Janem Pietraszkiem, że fabryki żniwiarek jeszcze nie ma, dla braku rąk sposobnych i kapitałów; żeby jednak wynalazek tak pożyteczny dla kraju, jak najprędzéj rozpowszechnił się, trzy żniwiarki dla miejsc i osób wyżéj opisanych, a trzy dla siebie, koniecznie w Styczniu ukończyć postanowiłem, i dla tego proszę z wszelkiemi zapytaniami tam się regularnie, bo domowemi okolicznościami przywalony i zajęty, najważniejszą pracą w kwestyi ogółu dotyczącéj odpowiadać szczegółowo nie mogę.

Zytomierz, 4/16 Listopada 1859 roku.

Adam Poniatowski.

Korrespondencya.

w Przasnyskim, dnia 18 Listopada 1859 r.

Dnia 5 b. m. odbyło się w dobrach Glenojeck, poświęcenie pierwszéj w powiecie naszym cukrowni, która w tym roku na wiosnę rozpoczęta, już w ostatnich dniach Października w ruch wprowadzoną została. Pomijam już piękny gmach, w którym fabrykacya cukru się odbywa; pomijam machiny, które po większéj części pochodzą z fabryki machin żeglugi parowéj, a na które aż serce rośnie patrzéć, że przecież u nas, na naszéj ziemi zrodzone, pomijam obszerną rafineryę, która z wielkim pospiechem w tejże cukrowni wykończają, a zapisuję tylko dwie ważne cechy, jakie fabrykę tę od wielu innych odznaczają. Najprzód fabryka powstała bez udziału kapitalisty obliczającego procent na godziny, powstała bowiem przez akcye, w rozkupieniu których wzięli udział obywatele Powiatu, z których niektórzy należną za akcye summę płacą dopiero teraz burakami; powtóre: wszyscy współ-pracownicy fabryki, począwszy od Dyrektora aż do robotnika najmniejsze pobierającego wynagrodzenie, wszyscy są Polacy. Poczciwe chęci i dobra wola wszystko są w stanie zwyciężyć.

Zyczyć należy powodzenia dziełu, które stworzyło myśl podniesienia i zbogacenia swéj okolicy, a kamieniem węgielnym dzieła tego wspólne zaufanie i wiara w siebie. Oby te ostatnie warunki, coraz obszerniéj między nami rozkrzewiały się, a tysiączne zwalczylibyśmy trudności, jakie gospodarstwa nasze mają do pokonania. Z powodu poświęcenia tejże cukrowni, jeden z obecnych powitał wracających z fakryki stosowną improwizacyą.

Od poezyi do prozy, ceny u nas niższe aniżeli w ielu innych miejscach Królestwa. Powiat bowiem bez dróg bitych, odcięty jest od korzystniejszych portów. W Mławie, nad granicą Pruską, kupują pszenicę na handel zagraniczny i takowa na kołach daléj jest prowadzoną, przez miejscowych spekulantów; cena pszenicy dochodzi do Rs. 4 kop. 50; okowity ceny ustalonéj jeszcze oie ma; znaczniejsza jednak partya w naszych stronach została zakupioną z odstawą kilko-milową, w miarę jak odpędzoną zostanie, po kop 50 za garniec. Na wydatki okowity powszechnie się żalą; kwart jedenaście należy do niezłych wydatków. Cena żyta w Prasnyszu jest Rs. 2 kop. 25, jęczmienia Rs. 2 kop. 15. owsa Rs. 1 kop. 20.

Przedstawiam tutaj dwa projekta, z których pierwszy wpłynie bardzo na spokoj sąsiednich stosunków, drugi może chociaż z czasom powiększy nam liczbę rąk do zatrudnień rolnych. Pierwszy wniosek mój opieram na tém, ażeby miesiąc Październik był wyłączony od godzenia służących dworskich z obcych miejsc; to jest: ażeby od Sgo Michała czeladź dworska do 1 Października miała czas rozmyśléć się i pozostać w miejscu. Doświadczenie nas uczy, ile to przez miesiąc ten pobranych zadatków, jest napowrot zwracanych, ile takowych drzwiami i oknami ekonomom bywa wrzucanych, ile urzędownie Wojtom Gmin jest odsełanych, ile protokółów z tego powodu spisywanych, a Naczelnicy Powiatów już na trzy miesiące przed nowym rokiem, sporami o zadatki są niepokojeni i sprawami o takowe zarzucani. W wielkiéj części tego się uniknie, jeżeli miesiąc Październik będzie zostawiony do godzenia czeladzi tylko w miejscu zostającéj, dwa zaś miesiące, Listopad i Grudzień, przedstawiają dosyć czasu do godzenia czeladzi z obcych miejsc; wszelkie zaś powracanie pobranego zadatku nie uważam żeby było korzystném dla którejkolwiek bądź strony.

Kleczewski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 26 Listopada 1859. Cały tydzień był suchy, wietrzny i zimny. Mróz dochodził od 2 do 6° Réaumera.

Targi angielskie po gorączkowém ożywieniu nieco ucichły; materyalnego wszakże zniżenia nie notują, a tylko ochota do kupna ostygła. Według telegraficznéj depeszy, na wczorajszym londyńskim targu już było więcéj ożywienia i ceny lepiéj trzymały się. W Anglii deszcze ustały, a na gruntach lżejszych wzięto się do kontynuacyi zasiewów. Na mocnéj roli prace nie mogły być jeszcze rozpoczęte. Zewsząd zachodzą skargi na gwałtowne psucie się kartofli, a klęska ta i w Północnéj Ameryce czuć się daje.

We Francyi wszystkie portowe i wewnętrze targi nie przestają się podnosić. Rząd Neapolitański, przychodząc w pomoc ogłodzonym prowincyom, ciągle kupuje zboże. W Marsylii spodziewają się, iż Neapol i Hiszpania wkrótce otworzą porty dla wolnego przywozu zagranicznego ziarna a skoro to nastąpi, handel zbożowy podnieść się musi; bo wielkie massy zboża wysłane tam zostaną i spekulacya się otworzy.

W Belgii ceny pszenicy i żyta przybierają.

Na naszéj giełdzie, zawsze będącéj pod wrażeniem targu londyńskiego, w upłynionym tygodniu mniéj było ruchu, a ceny od najwyższego punktu 10 do 15 guldynów na łaszcie się cofnęły. Do téj obojętności ze strony kupców przyczynia się zima i obawa zwiększenia kosztów, przy zamarznięciu Motławy. Zresztą w chwilach ożywienia wiele kupiono, a każdy pragnie odprzedać z zyskiem i przed zimą uregulować się z zapasami. Jakoż wszyscy ładują z największym pospiechem; i to głównie na statki parowe, między któremi *Kozak* biorący 500 łasztów, ściąga uwagę ogólną pięknemi formami.

Pszenice wyjątkowéj piękności najmniejszemu nie uległy zniżeniu i owszem, chętnych znajdowały kupców za 13⅓ faut. dziś zapłacono 500 guld. a za 131 f. osobliwie pięknego koloru ofiarowano 495 guldenów.

Na żyto mniéj było żądania, wszakże najmniejszą nawet partye krajowego ziarna dawały się umieszczać od 297 do 300 guld. a za polskie ofiarowano 295 gul. z wagą 125 funt. holl.

Groch przybrał w cenie od 6 do 12 guld. na łaszcie.

Jęczmień miał odbyt łatwy po cenach pełnych.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 530, żyta 190, jęczmienia 65, grochu 60.

płacono za łaszt		wagi hol.			guld. prus.			wagi polskiéj		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od	127	do	132	390	do	470	239	249	32	2	38	19
«	—	133	—	134	460	—	480	250	252	37	23	39	14
«	—	134/5	—	137	485	—	515	253	259	39	25	42	10
«		«		139	«		522	«	261	«	«	42	27
Zyta	—	—	—	130	306	—	297	—	245	27	—	26	10
Jęczmienia	—	—	—	—	234	—	336	—	—	28	24	29	25
Wyki	—	—	—	—	—	—	348	—	—	28	—	30	22

Z powodu silnéj kry na Wiśle, żadne zboże i żadne polskie drzewo nie przeszły Torunia.

W drzewie sprzedano:

Okrąglaków sosn.	1430	38½	13½	kopa talarów 360.
	300	40	10	240.
Bali dębowych kop. 6 korona				1300.
Klepek kop. 40 pipówki kopa	42.			
Plansonów dębowych sztuk	700	$^{9}/_{9}$	24	kubik po 7¾
Belek jodłowych	600	38	$^{13}/_{13}$)	kubik po 4 gul.
« «	330	40	$^{11}/_{11}$)	

Kursa zamian: Londyn 197½. Amsterdam 101½. Hamburg 44⅝.

Alexander Makowski.

Grójec, 28 Listopada. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rs. 6 kop. 50. Żyta rs. 4 kop. 30. Jęczmienia rs. 3 k. 45. Owsa rs. 2 k. 30. Rzepaku rs. k. —. Grochu rs. 2 kop. 50. Prosa rs. — k. —. Gryki rs. — kop. —. Kartofli rs. 1 kop. 5. Buraków rs. 1 kop. 5. Siana pud kop. 35. Słomy kopa rs. — kop. 30. Okowity wiadro rs. 2 kop. 25. Szumówki wiadro rs. 1 kop. 50. Dowieziono w ciągu tygodnia czetwierti 450; znajduje się w składach czetw. —.

Magistrat miasta Warszawy ustanowił taksę mięsa i chleba na miesiąc Grudzień r. b. jak następuje:

I. WOŁOWINA.

Ponieważ w obliczeniu stosunku ceny bydła do wagi otrzymanego zeń mięsa, w przecięciu wypada wartość funta mięsa wołowego po kop. 7½, a taka wartość, podług zasad obowiązujących stanowić ma taksę na 2gi gatunek mięsa, i względnie do téj wartości regulować się powinna taksa na inne gatunki, przeto stanowi się taksa na mięso wartości jak następuje:

Gatunek II. Funt kop. 7 i pół.

1. Skrzydło (część wewnętrzna). 2. Biodrowa sama. 3. Kotlet vel cienkie żebra. 4. Zbrzezna zrazowa. 5. Plecowa vel łopatka. 6. Krzyżowa spodnia. 7. Mostek z grychtem.

Gatunek I. Funt kop. 10.

1. Krzyżowa górna (część zewnętrzna). 2. Zrazowa (część wewnętrzna). 3. Łojowa vel łojówka.

Gatunek III. Funt kop. 6.

1. Góra z paskiem środkowym. 2. Podgórnica. 3. Szponder od mostku i plecowéj. 4. Łatka vel szponder z dziurą. 5. Sponder poprzeczny od boku. 6. Kark. 7. Mięso od pręgi vel goleni. 8. Podgarle. 9. Kaptury z świeczką (część wewnętrzna) diafragma. 10. Ogon.—Polędwicy funt kop. 15.

Drobne części.

Za 10 wiązek flaków kopieje 45, za serce całe kop. 20½, za wątrobę k. 19, za dudy z płucą i letkiém k. 11, za cynadry k. 11, za ozór k. 34, za głowę z mordą kop. 45, za 4ry nogi k. 24, za śledzionę k. 11, za funt czystego łoju k. 6½, za pud rs. 2 k. 70, za funt kości kop. 2.

II. WIEPRZOWINA.

Wieprzowiny z skórą funt k. 7½, Schabu funt kop. 6½, za głowę i ozór k. 56½, za wątrobę, letkie, serce i płuca k. 24½, za nerki k. 6, za sadła świeżego funt k. 15, za szmalcu topionego funt k. 18½, za słoniny świeżéj funt k. 11½, za słoniny suszonéj lub wędzonéj funt k. 15½, za 4ry nogi po pierwszą pęcinę k. 15.

III. CIELĘCINA.

Gdy w obliczeniu stosunku ceny cieląt do wagi otrzymanego z nich mięsa, w przecięciu wypada wartość funta mięsa cielęcego po k. 10½, a taka wartość, podług przepisów obowiązujących stanowić ma zasadę do taksy na mięso cielęce, względnie zatém do téj wartości zaregulowana taksa wypada jak następuje:

Gatunek I. Funt kop. 12.

Obie ćwiartki tylne z forszlakiem i nerkami.

Gatunek II. Funt kop. 9.

Górka z części przedniéj, mostek, łopatki, karczek.

Drobne części.

Za głowę kop. 19, za cztery nogi kop. 14½, za letkie z sercem k. 17, za wątrobę k. 14½, za kryski k. 17, za mleczko k. 10½.

IV. BARANINA.

Ponieważ w obliczeniu stosunku ceny baranów do wagi otrzymanego z nich mięsa, w przecięciu wypada wartość funta mięsa baraniego kop. 6, a taka wartość podług przepisów obowiązujących stanowić ma zasadę do taksy na mięso baranie, względnie zatém do téj wartości zaregulowana taksa wypada jak następuje:

Gatunek I. Funt kop. 7½.

Dyszek z forszlakiem część tylna.

Gatunek II. Funt kop. 4½.

Górka, mostek, łopatka, karczek.

Drobne części.

Za głowę kop. 6, za letkie k. 6, za wątrobę k. 6.

DONIESIENIA.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować—W Warszawie dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1859 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.